

# Olszewicz, Wacław

---

"Poglądy na naukę w Polsce okresu oświecenia na tle ogólnoeuropejskim", Irena Stasiewicz, Wrocław [etc.] 1967 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 13/1, 150-153

---

1968

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Irena Stasiewicz, *Poglądy na naukę w Polsce okresu oświecenia na tle ogólnoeuropejskim*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, ss. 225, ilustr. 40\*.

W trzeciej z rzędu książce, poświęconej początkom naukoznawstwa w Polsce, autorka znacznie rozszerzyła okres i teren swych badań. Podczas gdy w pierwszej rozpatrywała krótki okres kilku lat poprzedzających powstanie Komisji Edukacji Narodowej (1764—1773)<sup>1</sup>, a w drugiej — poglądy interesującego autora *unius libri* Ignacego Włodka (zm. 1780)<sup>2</sup>, w trzeciej książce sięga wstecz do czasów wielkiej *querelle des Anciens et des Modernes* jako do zasadniczego sporu o pogląd nie tylko na literaturę, lecz również na naukę. Następnie szczegółowo bada cały wiek oświecenia, w tym także i dwa pierwsze dziesięciolecia XIX w. W dwóch poprzednich pracach nie brakowało powiązań z nauką Zachodu, w trzeciej prawie połowę tekstu przeznaczyla autorka na zobrazowanie przełamania na Zachodzie tradycji sięgających aż, poprzez średniowiecze, do Arystotelesa, oraz stopniowego powstawania nowych koncepcji teorii nauki.

Związki między życiem intelektualnym Polski i Zachodu sprawiają, że znajomość prądów zachodnioeuropejskich niezbędna jest dla czytelnika, chcącego rozumieć linię rozwoju poglądów filozoficznych w Polsce. Zgodnie z zamierzeniem autorki czytelnik w części pierwszej znajduje wielką pomoc w zorientowaniu się w rozbieżnych na Zachodzie prądach światopoglądowych i teoriopoznawczych. Ocena przemian zachodzących w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem zmian w podejściu metodologicznym, jest tematem części drugiej.

W niej Irena Stasiewicz, obszerniej niż to było dotychczas zrobione, przedstawia kontrowersje obrońców filozofii arystotelesowsko-scholastycznej z nowatorami, przedstawicielami filozofii *recentiorum*, którzy opanowują szkolnictwo, budzą zainteresowanie do wiedzy ścisłej, apoteozują naukę, interesują się jej teorią i klasyfikacją nauk, osiągają w metodologii samodzielne wyniki; wszystko to na tle tak typowego dla epoki utylitaryzmu, liczącego się z potrzebami i możliwościami społeczeństwa polskiego.

Autorka przedstawia swój własny pogląd na niewątpliwą w XVIII w. swoistość intelektualną Europy środkowej. Przez takie pojęcie geograficzne rozumie I. Stasiewicz Polskę, Czechy, Słowację, Węgry, Austrię oraz część Niemiec, mianowicie Saksonię i Prusy (podział Niemiec odpowiada stosowanemu przez historyków gospodarczych na podstawie stosunków agrarnych rozgraniczeniu Niemiec Łabą na lewobrzeżne z *Grundherrschaft* i prawobrzeżne z *Gutsherrschaft*). Terytorium to ma swe odrębności poglądowe; jedną z nich, niezmiernie ważną, jest eklektyzm, który należy rozumieć zgodnie z Diderotem, jako tworzenie własnego dzieła według własnego wyboru z wielu części będących cudzą własnością.

Typowym i wpływowym przedstawicielem eklektyzmu był płodny i wielostronny prof. Chrystian Wolff (1679—1754), filozof, logik, matematyk, fizyk, metodolog. Wielką popularność zawdzięczał wydaniu wielu dzieł po łacinie, a więc w języku szeroko wówczas dostępnym, następnie zaś wielkiej dbałości o jasność i ścisłość wykładu oraz swemu eklektyzmowi. Doprowadził on go do utworzenia systemu, stanowiącego nie pierwszą i nie ostatnią próbę pogodzenia wiary i rozumu.

Próba była dokonana przez protestanta, ale okazała się możliwa do przyjęcia

\* Jest to t. 38 serii *Monografie z dziejów nauki i techniki*, wydawanej przez Zakład Historii Nauki i Techniki PAN.

<sup>1</sup> I. Stasiewiczówna, *Z problemów nauki okresu oświecenia*. Wrocław 1960. Por. recenzje w „Kwartalniku”: nr 3/1961 (J. Nowaka-Dłużewskiego) i nr 4/1962 (W. Olszewicza).

<sup>2</sup> I. Stasiewicz, *Z początków teorii nauki. Ignacy Włodek i jego dzieło*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1963. Por. recenzje w „Kwartalniku”: nr 3—4/1964 (K. Opałka) i nr 4/1965 (W. Olszewicza).

i przez katolickich filozofów; akceptowali poglądy Wolffa teatyni i pijarzy z Kórnickim na czele, szerzyli je w szkołach i w druku; recepcja wolfianizmu trafiła nawet do jezuitów. Próba była dokonana przez potomka mieszczan (urodzony był we Wrocławiu), ale jej recepcja objęła szerokie kręgi magnatów i ziemian i dosięgła dworów panujących.

Nauka Wolffa nie znalazła łaski u Fryderyka Wilhelma I, któremu przeciwnicy wolfianizmu, protestancy pietyści, przedstawili determinizm Wolffa jako niebezpieczny dla państwa. Ale Wolff, brutalnie w 1723 r. pozbawiony katedry w Halle, otrzymał od landgrafa heskiego na korzystniejszych warunkach katedrę w Marburgu, a następca na tronie pruskim, Fryderyk II, powołał Wolffa z powrotem do Halle, darząc go tytułem tajnego radcy i wiceprezesa Akademii Nauk.

Nie brakło też Wolffowi poparcia jezuitów: autorka przytacza praskiego profesora matematyki Steplinga jako gorliwego propagatora wolfianizmu, nauczyciela wielu Polaków; możemy dodać nazwisko Stadlera, którego wpływowi na dworze monachijskim zawdzięczał Wolff tytuł baronowski, jakim go w 1745 r. obdarzył elektor bawarski<sup>3</sup>.

Autorka wymienia też ziemianina i saskiego dygnitarza Ernesta Krzysztofa Manteuffla jako poplecznika idei Wolffa. Z ich korespondencją zapoznała się w lipskiej Bibliotece Uniwersyteckiej; ze względu na interesujące *polonica* powstaje dezycydat, by je ogłosiła drukiem.

Równocześnie powstaje pytanie, czy wobec tak wysokiej dworskiej protekcji i poparcia przez jezuitów można filozofię Wolffa uważać za wyraz dążeń niemieckiego mieszczaństwa? Wydaje się, że kompromisowemu charakterowi zawdzięczał system możność nazwania siebie wyrazicielem myśli niemieckich kół oświeconych, a nie jednego tylko mieszczaństwa.

Zresztą i w Polsce zyskał gorących popleczników w tzw. najwyższych sferach, u magnatów, senatorów, dygnitarzy państwowych, jak np. biskup krakowski i kanclerz wielki koronny Andrzej Stanisław Załuski, który do Wolffa do Halle wysłał na trzy lata na naukę młodego księdza Marcina Świątkowskiego (zm. 1790).

Ten uczeń Wolffa po powrocie do Krakowa „chciał powoli wprowadzać smak do nowej filozofii, jak się wyraził Kołłątaj, ale prześladowany od starszyny oddalił się prędko od zgromadzenia akademickiego”<sup>4</sup>. Zapomniał o nim W. Smoleński w swym *Przewrocie umysłowym*, ale wznowił jego pamięć B. Suchodolski, zamieszczając w antologii dotyczącej nauki polskiej wyjątki w tłumaczeniu M. Plezi z dzieła Świątkowskiego *Prodromus Polonus eruditae veritatis* (1765)<sup>5</sup>. W tym obszernym dziele mamy, jak uzasadnia I. Stasiewicz, przykład adaptacji wolfianizmu dla polskiego czytelnika, co przy eklektyzmie „mistrza z Halle” nie było trudne.

„Mistrz z Halle”, pruskiego miasta — urodzony we Wrocławiu jako poddany Habsburgów, zmarły w Halle pod panowaniem Hohenzollernów — w państwie saskich Wettynów przeżył kilka tylko lat za młodu. Popleczników, popularyzatorów, komentatorów znalazł w całych Niemczech, a nie w jednej tylko Saksonii. Jeżeli jego prace i głosy o nim ukazywały się w Lipsku częściej może niż w innych miastach niemieckich, to powodem była pozycja Lipska już w XVIII w. jako wielkiego centrum wydawniczego. Twierdzenie więc, że Saksonia była tym centrum umysłowym, z którego na Polskę promieniował wolfianizm, jest dyskusyjne.

<sup>3</sup> Por. biogram Wolffa pióra W. Schradera w *Allgemeine Deutsche Biographie*. T. 44. Leipzig 1898, ss. 12—28.

<sup>4</sup> H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce*. Wydał H. Mościcki. Warszawa 1907, s. 80.

<sup>5</sup> B. Suchodolski, *Nauka polska w okresie oświecenia*. Warszawa 1953, ss. 41—43.



Stosunki między obu krajami nie były tak bliskie, jakby to wypływało z faktów, że posiadali wspólnego monarchę i że Sasi służyli w armii polskiej (obok innych cudzoziemców), podobnie jak pracowali w górnictwie, przemyśle, księgarstwie itd. Wśród szlachty polskiej było kilka rodzin, związanych z dworem dredeńskim, jak Sułkowscy czy Moszyńscy. Ale społeczeństwa i państwa były zupełnie rozdzielone. Unia była tylko personalna, osoba króla polskiego i zarazem elektora saskiego była jedynym łącznikiem prawnopaństwowym. Okazało się to najlepiej w czasie wojny siedmioletniej, gdy Fryderyk II pobił elektora Fryderyka Augusta II, a tenże sam jako August III królował i znalazł schronienie w Rzeczypospolitej Polskiej, zazdrośnie strzegącej swej odrębności i nie dającej się wyprowadzić z neutralności<sup>6</sup>.

Wolfianizm mógł przenikać do Polski innymi drogami: z Wiednia, miasta studiów wielu Polaków duchownych i świeckich, z Królewca, skąd przybywali m.in. nauczyciele, z Halle czy Marburga. Bramą, przez którą przenikał wolfianizm, był z pewnością Gdańsk, którego inteligencji kierunek ten odpowiadał swą kompromisowością. Wolfianizm panował w tym gronie najbardziej wykształconych gdańszczan, które stworzyło wartościowy ośrodek nauki, Societas Physicae Experimentalis. Historyk nauki gdańskiej E. Schumann<sup>7</sup> twierdzi, że współzałożyciel w 1743 r. stowarzyszenia, Daniel Gralath (1708—1767), studiował w Halle, w Lejdzie i trzy lata u Wolffa w Marburgu; był to człowiek z pewnością bardzo wpływowy, z szerokim horyzontem, w dziedzinie fizyki eksperymentalnej badacz samodzielny, wynalazca baterii elektrycznej, autor bibliografii elektryczności.

K. Kubik<sup>8</sup> z licznych słuchaczy Wolffa spośród gdańszczan wyróżnił ostatnio matematyka Henryka Kuhna (1690—1780), który miał ukończone studia prawne w Królewcu, lecz pod wpływem wykładów Wolffa w Halle zmienił zupełnie kierunek zainteresowań i w Gimnazjum Akademickim w Gdańsku wykładał matematykę, pracował w dziedzinie filozofii, astronomii, nawigacji, zajmowała go metodologia badań naukowych, propagował pracę zespołową i był gorliwym członkiem Towarzystwa Przyrodniczego. Uczonych tego typu, interesujących się naukoznawstwem, liczył Gdańsk z pewnością więcej. Kontakty z Warszawą były stałe; byłoby wdzięcznym zadaniem źródłowe zbadanie polsko-gdańskich kontaktów naukowych i w tej dziedzinie.

Lecz wpływów Wolffa w Gdańsku nie należy przeceniać, nie on jeden był w XVIII w. mistrzem gdańszczan. Tenże sam Daniel Gralath, przysły *spiritus movens* Towarzystwa Przyrodniczego, nie zadowolili się słuchaniem Wolffa i zapoznawszy się z jego poglądami, *ging er* — pisze jego biograf E. Schumann — *mit seinem Bruder Ludwig nach Frankreich, wohin damals jeder gelehrte Danziger gekommen sein musste*<sup>9</sup>.

Czy nie podobnie było w całej Polsce? Wpływy niemieckie hamowane tu były

<sup>6</sup> Podpis pod portretem Manteuffla (s. 105): *Königl. Poln. Cabinets-Minister* był uzurpacją, gdyż był on tylko *Kurfürstl. Sachs. Cabinets-Minister*, a w Polsce nigdy nie posiadał godności ministerialnej. Na innym sztychu (zob.: *Spis rycin [...] w zbiorze E. Hutten-Czapkiego*. Kraków 1901, szp. 182) Manteuffel przedstawiony jest jako *Regis Poloniae Electorisque Saxoniae Administer Status* — równie niesłusznie. Z Sasów mocniej od niego zaklimatyzowali się w Polsce Brühlowie i Flemmingowie.

<sup>7</sup> „*Schriften der Naturforschenden Gesellschaft in Danzig. Neue Folge*”, 1893, t. 6, zes. 4, ss. 192—205. Por. też: biogram Gralatha napisany przez S. Sokoła w *Polskim słowniku biograficznym*. T. 8, zes. 39. Wrocław—Warszawa—Kraków 1960; obszerną pracę o nim J. Dziedzica w „Gdańskich Zeszytach Naukowych. Elektryka”, 1965, t. 11; także informacje i komentarze Z. Brockiego w „Kwartalniku”, nr 4/1965, ss. 673—675.

<sup>8</sup> „Gdańskie Zeszyty Naukowe. Filozofia”, 1966, t. 2.

<sup>9</sup> „Udał się ze swym bratem Ludwikiem do Francji, dokąd przybyć musiał wówczas każdy wykształcony gdańszczanin”. E. Schumann, *op. cit.*, s. 193.

przez ożywione stosunki z Francją, której kultura promieniowała w XVIII w. silniej niż kiedykolwiek, której język wypierał łacinę, a myśl była bardziej postępową i bardziej uspołecznioną niż wolfianizm.

Na temat rozpowszechnienia piśmiennictwa niemieckiego interesująco wypowiedział się austriacki urzędnik, rada gubernialny Józef Knop, któremu poruczono likwidację bibliotek pojezuickich w zaborze austriackim. Uczynił to w nieprzeznaczonym do druku sprawozdaniu złożonym w 1775 r. władzom przełożonym. Stwierdził, że w likwidowanych bibliotekach przeważają pod względem językowym łacina i język polski, trochę jest książek francuskich, *von deutschen Bücher ist aber keine Spur*, i uznał to za rzecz zrozumiałą, ponieważ w ówczesnej literaturze niemieckiej widział tylko kopie starych oryginałów z nową zewnętrzną politurą, która *zwar den Geist blenden kann, jedoch niemals ganz befriedigen*<sup>10</sup>.

Poziom umysłowy w Niemczech podniósł się po wielkiej dyspucie Gottscheda (zagorzałego wolfianisty) z Bodmerem (który, mówiąc nawiasem, był Szwajcarem, podobnie jak przytoczony przez autorkę Sulzer), ale na wielką popularność musieli pisać w języku niemieckim czekać na torujących im drogę na cały świat Goethego, Schillera, Kanta...

Niech ten przydługi ekskurs będzie wybaczony recenzentowi, który jako stary bibliotekarz widzi możliwości konkretnego ustalenia dróg recepcji prądów umysłowych nie tylko przez badania historyczno-literackie wzajemnych wpływów i założeń, ale też przez drobiazgową analizę zawartości bibliotek, co wskazuje w pewnej mierze na zainteresowania czytelników. Mamy w tym zakresie szereg prac bibliologicznych, opartych na dochowanych lub zrekonstruowanych dawnych inwentarzach. Pomocne też mogą być licytacyjne katalogi prywatnych księgozbiorów. Jako na równoległe ważne źródło informacji, wskazał T. Mikulski<sup>11</sup> na dawne katalogi, prospekty i ogłoszenia księgarskie, co Z. Libera<sup>12</sup> potwierdził na wielu przykładach. Ostatnio na podstawie dawnych inwentarzy bibliotecznych bardzo interesująco przedstawiła poczytność zachodnioeuropejskiej beletrystyki w osiemnastowiecznej Polsce Zofia Sinko<sup>13</sup>.

Jak potrzebne byłyby tego rodzaju poszukiwania nad literaturą naukowawczą i metodologiczną, dowodzi lektura recenzowanej książki, która stanowi cenną podbudowę pod dalsze prace nad historią naukowawstwa w Polsce, i której jedną z zalet jest — w myśl wyraźnie wypowiedzianego życzenia autorki — umożliwienie czytelnikowi własnego sądu i wzbudzenia dyskusji. Jedno, co jej nie podlega po przeczytaniu recenzowanej książki Ireny Stasiewicz, to umiejętnie scharakteryzowana odrębność polskiej myśli naukowawczej.

Zdaje się również nie podlegać dyskusji włączenie przez autorkę rozważań nad pisarzami urodzonymi w XVIII w., ale dającymi poznać swe poglądy na naukę i jej metodologię w pierwszym dwudziestolecu XIX w., przed wielką *querelle* pseudoklasyków z romantykami. A przyjąwszy taką koncepcję, musimy się zgodzić z autorką, że właśnie swoistość stanowi o czasie trwania w Polsce okresu oświecenia.

P.S. Nazwisko leksykografa Abrahama „Trotza” (zm. 1767) powinniśmy pisać przez „c”: „Troc”, gdyż on sam, urodzony warszawianin i uważający język polski za ojczysty, osiadłszy w Lipsku, zaczął pisać nazwisko przez „tz” tylko dlatego, by uniknąć wymawiania „Trok” przez cudzoziemców.

Wacław Olszewicz

<sup>10</sup> „Ale niemieckich książek ani śladu” [...] „Wprawdzie może olśnić umysł, nigdy jednak w pełni zaspokoić”. Cytuję według pracy: W. Chotkowski, *Historia polityczna Kościoła w Galicji za panowania Marii Teresy*. T. 2. Kraków 1907, s. 224.

<sup>11</sup> *Ze studiów nad oświeceniem*, Wrocław 1956, s. 16.

<sup>12</sup> „Przegląd Humanistyczny”, nr 1/1960, ss. 107—113.

<sup>13</sup> „Pamiętnik Literacki”, nr 4/1966, ss. 581—624.